

2320

BIBLIOTEKA

Zakł. Nar. im. Ossolińskich

XVII

328





N E N I A

NA ZBIEGLĄ ZGO-

DE Z POLSKI VTRAPIONEY.

PRZEZ

JANA KRAIEWSKIEGO,

teraz nowo wydane.

S=9008

~~Ł-a-30.~~



Nulla salus belli pacem te poscimus omnes,  
Pax Cererem nutrit pacis alumna Ceres.

W KRAKOWIE,

Roku pańskiego/ 1607.

2320



Názacny Kley not  
y stározytny Herb ich M. PP. Sieniáwskich.



Czym Phebus promienisty czym Apollo ztocy?  
Zwykli zdobić wŝe stany tym ciebie twe cnoty:  
Czego znákiem ten Miesiac ktory swa iásnošcia  
Mieyscá ciemne ošwieca/ ták dom twoy dzielnosćia  
Swieci/ wŝech cnot promieniem kto sie przypátruie/  
Co y gwiazdá poslušna záwŝe známionnie/  
Ze ten dom swa ozdoba došć inŝych przechodzi/  
Sámilia iednákie záwŝe syny rodzi.  
Lecz iák ná gládkim niebie Miesiac wysŝey słońcá  
Mieŝka/ ták twa ozdoba niechay trwa bez kóncá.

XVII - 328 - II







Wielmożnemu Pánu Je<sup>o</sup> Mości

PAN V ADAMOWI  
IERONIMOWI SIENIAW-  
SKIEMV Z SIENIA WY,  
PODCZASZEMV KORONNEMV,  
Iáworowskiemu, &c. Stároście, Ná Sieniánie,  
Międzybozu, Brzezániech, &c. &c. Dzie-  
dzicznemu Pánu.

Z kad początek gdzie śmiałość moie Muzy bráły,  
Stadci ku twey ozdobie ten podárek dáły?

Znáiac po twey ludzkości że im twarz przyiemna,  
Miales záuśse pokazać wespolek y zemna.

Bo ácz máła korzyścia człowieká wielkiego  
Obsyláia, lecz z checi nád co nic lepszego.

Niosąc dziś w opominku nowe zale swoje,  
Y Polskiego narodu oplákáne boie.

Niosąc smetna Cytáre z róžnych drzew czyniona:  
Niosąc skárge Prádziádow ná zgone zniszczona.

Iákązkolwiek w Koronie škodá tey żáluia,  
Toż w każdym miłośniku Ozczyzny náyduia.

Ktore ty wdzięcznie prziyimi záczym ná wśse strony:  
Słowic będzie twa ludzkość moy iezyk ćwiczony,



Przedmowa

Ná ziednání láski tvey co ná predce bylo,  
To twym wšom láskáwym mile sie stáwilo.  
Ona žemi pokažeš z swey piekney ludzkości  
Pewienem pewien, y moy rym pelen žyčności.  
Gdyž w ciebie cheć ludzka ná dskárby Krezowe  
Wiecey záwse wážílá, niżli Tagusowe  
Zloto, z nieprzeplátne mi drogiemi kleynoty,  
Dayžec Bože ná zemi przy šczęściu wíek złoty.





N E N I A  
 N A Z A B I E G Ł A Z G O D E  
 Z P O L S K I V T R A P I O N E Y.

Zeszli Przodkowie,  
 Vpor y złość,  
 Zgodá,  
 Czás,  
 Grzech.

Przodkowie.

**W** Dzieczna zgodo tys známi czas długi mieškátá/  
 Przeczes nášych potomków dzisia odbiezáłá é  
 Lzy smutne á krwáwy pláč ná te tu niškósci (włósci.  
 Przywiody nas z mieysc gornych wšey Stowienškiey  
 Czemuštłumíš postępkie y wšech cnót zašlugi/  
 Was inž zesztych prádziádow ktorzy przez czas długi  
 Cnota świetna/ dzielnošcia/ sławy nábywáli/  
 Skąd synowie Polaki názwáni zostáli.

Zgodá.

**Z** Ešle osoby synow swych oycowie/  
 Wiechay mi ktora z was dzisia odpowie/  
 Ješli táka złość v was kiedy byłá  
 Gdym z wámi żyłá é



Wierzeście przyšli tu nie bez żalności/  
 Widzac doległość wsey ziemskiej niśności/  
 I synow swoich którzy tu zostali/  
 Ci me wygnali.

Wygnat me vpor/ cożem czynić miała/  
 Bo me złość Polska cierpieć tu niechciała/  
 Dalcí mi á coż? V. nie ta/ grzech zwierzhność ci  
 Z. Ku mey žalności.

## Grzech.

**P**rozno ná vpor ná zwierzhność skádaćie/  
 Gdyż zemna dosyć z tego zázywacie/  
 Przodkowie przy was me tu zostáwili/  
 Gdy stad zchodzili.

Leż żaden nie był nigdy prózen grzechu/  
 Winien też podczás á powiem bez śmiechu  
 Z časem przezacne Pánstvá vpadáta/  
 Rządzić przestáta.

*Czas* **M**ozni Krolowie/ y inși Mocarze/  
 C. Leż wiecey zá grzech pan Bog ludzie Karze.  
 Czasem Bog rzadzi/ y ták sobie tuše/  
 Zmienić sie muše.

Inż moy wiek krotki inż moy bieg vstánie/  
 Na słová Pánstie y też roskazánie/  
 Przybliża sie kres gdy w tedne godzine/  
 Z światem zágnie.

## Przodkowie.

Złośny vporze przekleta zazdrości/  
 O nieposlušna nie kárna mlodości/



Ná zbiegla z gode

Żasiny dla tego swobod wam nabyli/  
Byscie tracili.  
A Wolność złota y zbior zostawiony/  
Praca á potem krwawym zarobiony/  
Boday wam sadem stráśnym Bog popłacił.  
Ktory co stracił.

Vpor.

Prozno duchowie ná mie co wkładacie/  
Prozno mie záwsze winowác w czym macie/  
Nie dam do zguby nikomu przyczyny/  
Winuycie Syny  
Swe nieposlusne/ y zle wychowanie/  
Ktore przed Bogiem starzy záwsze ná nie/  
Ja bym przez odszedl ále mie trzymáia/  
Zá wiezniá máia.

Przodkowie:

Wzłklich cnot meina polsko ná co to patrzeny?  
Odpozynku dla żalu miec áni mozemy?  
Przerywa sen kóściány plácz twoy utrapiony/  
A przechodzi áz do nas w ták dálekie strony.  
A budza nas krawe tzy zábránych w niewola/  
A choć ciátá nie mamy przecie serca bola.  
Przyspieś złota miłosci ku Synom zginonym/  
Day swa ráde o zgodo wiościom utrapionym/  
Przyspieś o cnoto polska cos známi miekátá/  
Bys ten narod cnotliwy k sobie kierowátá.  
Przyspieś boiázni Boza co cnote milnieś/  
Bo ty droge do wšego dobrego toruieś.

Gdy?



Gdyż za twoja pomocą twiwna w sytkie kráie/  
Bo kedy ty nie mieřkař w sytkiego nieřtaie.

Zgodá.

Chcećieli pátrzyć ná Oycyřte zdrowie/  
Znieřćie grzech z siebie przewaźni řtanowie/  
Dla ktorego mie od was Bog obali

Zeřćie nie řřtali

W řpráwách cnotliwych / y teź w poboźnořći/  
Ná co Bog pátrzy z niebieřćiey zwierychnořći/  
Bo gdyřie o pomoc prořćie go bedziećie/

Nie záginiećie.

Ja z wámi bede chetliwie mieřkátá/  
Wym tylko iedno wdziecznořć w áře znátá/  
A żyć w pokoiu y w řlawie w řwiátá  
Po w sytkie látá.

## INSIGNIA BELLONY

DZIELNOSC.

MIŁOSC OYCZYZNY.

**C**O tá Laurea w reku gniewoliwa Bogini  
Browia řpropiona / á w drugiey co choragiew czyni ?  
Czemuř tak rozdwoiona ? rozumuć nie řřtáie/  
Gdyż twoy Mars co dźtelnieyřym w pominki dáie ?  
Dáie wieniec ná głowe zwycięcy nowemu/  
Dáie choragiew złota ludu walecznemu.  
Náczymes dźis zamyřly řwoie ząřádziłá ?  
Co ieřć zeřćie tak bázro w sobie zamyřlitá ?  
Czemuř tak w pominki řrogię pokázanieř ?  
Ktoreyř z nich ? Narodowi Polřkiemu dáruięř ?

Jesliżeř



Jesteś test tuż nąnym abyś dala oba/  
 Już znikneta Polskiego narodu ozdoba.  
 Przez nie płacisz tak wielkiej niezliczoney szkody/  
 Mogłaś puścić te srogosć na oba narody?  
 W obu reku straszliwe masz v siebie znaki/  
 Choragiew krwia skropiona a wieniec też taki.  
 Ktoż szesliwoby z tych dwoygá komu dary swoje  
 Podacieś? mnie sie widzisz iednaktie oboie.  
 Jedney stronie choragiew/ a do drugiey strony  
 Ciesiesz smutna Laurea wieniec vkrwawiony.  
 Coś to prośe powiedz mi co wždy znamiennie?  
 Oboygá stron zda mi sie że niebo żalnie.  
 Laurea jest zwycięstwo znakiem vtrapiionym/  
 A choragiew ogromna vpadkiem zginionym.  
 Sły wrog woynie zewnetrzna dziś nam nagotował/  
 Ktożby taki na świecie coby nie żalował  
 Narodu tak sławnego? Ktorem na wse kráie/  
 W dzielności y też męstwie każdy przodek daie.  
 Z każda nacya Polska jest nie porównána/  
 O żalosa dziś Polsko/ Polsko optátána?  
 Już dziś imie Marsowe na poty niszcze?  
 Już y sławe zemblona wiátr wśedy rozwieie?  
 Czemuś Boże woienny bez wśelkiej przyczyny  
 Wydał sroga armate na swe własne syny?  
 Komu sie w obcych kráiach bedziesz przypátrował?  
 Kiedys syny waleczne na śmierć nagotował?  
 Kto Sarmaty/ kto Turki w tyłách bedzie wodzil/  
 Ktorem sie zá wse Polak stráchem koždy rodzil?  
 Kto Moskwe niećwiczona/ kto czuynie Tátary?  
 Kto inszych nieprzyaciól ktorem niemáš miary?  
 Ten rzecześ/ co zwycięzca bedzie y zwierzchnosćia/  
 O iakieś to zwycięstwo ktorego z żaloscia



Każda strona serdeczym swym płacem záżywa/  
 Owo pole krwia własna swoia sie okrywa.  
 Zámí sie polewáta poslušne zřenice/  
 A ow we własnym domu práwe pogránice.  
 Jáki žal nierozmyslny y iáka vtráta/  
 Ostra bronía syn oycá biie/ a brát brátá.  
 Jáki žal kiedy woystá y naturze obie  
 Nieprzetomnym sykiem skoza inž tu sobie ?  
 Jednákováš ármátá/ lud/ y serce meštie/  
 Jedno drugiemu srogie y iednáko čieškie.  
 Keož przypadkow žalosnych báczny nie žalúie ?  
 Komuš zdrowie oyczyšte mile nie smákuie ?  
 Smákuie pokoy zloty/ y bráterška zgotá/  
 W ktorey sie od vporu sstátá wielka škodá.  
 Wierze niemáš žadnego ktoby nie žalovat/  
 Ktoby škody bližniego kiedy nie litovat.  
 A ono dla vporu lud nedžny nišzeie/  
 Š dostátkov swych žtupiony/ nápoty šálete.  
 Žaš to nie žal kiedy lud lete swoy pláč krwávy/  
 Vlá vystepna Šwawola/ šdžierštwó/ lup/ y šprávy ?  
 Jákie miedzy obcemi beda žás narody  
 Tryumfy nieprzyiačiot z tey nášey przygody ?  
 Jákie smetne lámenty smetne nážekánie/  
 Kiedy brátá drugiego trzečieho niešánie ?  
 Vtie bez škody z žalem swym ktoržy lud potráca/  
 Ješli ná swe niešezesčie vpad mežá pláca.  
 Wieženie podiač mušá bedac swobodnemi/  
 Wlážza swodie vtráca wlážáac drugiemí.  
 Lecž ješli to inž koniec y škutek pokoiu/  
 Šcurmem krwáwym ármate štožywošy do boiu.  
 Štróná štróné inž žbivšy inžli pokoy bedžie ?  
 Vtie /rozruchow/ zamiešek došč powšánie wšedžie.



Sieczysta sáblá krwie sie nasytá/  
Juž trupow sílá.

Juž blísko siebie sýt nieprzetomiony/  
Nástepnie sie okrutney Bellony/

Juž nákládáia k sobie ostre groty/  
O časie zloty

Bys teraz widziat tak owe srogosci?  
W oczystym domu á niemáš milosci/

Jednosci niemáš skad sie milosc rodzi/  
Zgubá nádchodzi.

Juž z Dział ogromnych ku sobie zmierzáia/  
Z pulhakow bitia inž w sie vderzáia

Ostremi groty/ y strášna kopia/  
Drudzy nie žyia.

Juž ná zwočáyny piechotá tup godzi t

Juž predki Rozak w bráterskiej krwi brodzi/

Bitia po chrostách po polách w pogonia/  
Lud ostrá bronia.

Juž obrázone wozem woža trupy/

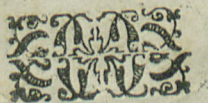
Dziela sie swemi mizernemi lupy/

A mnie od žalu smetnych słow niesstáie/  
Serce sie kráie.

Pláčcie dzis zemna roskosne Dryády/

Boginie polne y smetne Náiády/

Juž sárlatna krwia kwiatki vbielone/  
Wáša skropione.





W Rokosze do sprawiedliwosci.

Dusności niestworzona co rzadziś żywioły  
 Okrag niebá / y Słońce masz w mocy Anioły. (ści  
 Wspomni dziś na wizerunk przedwieczney miło-  
 Szamuy srogosc spoiona przy sprawiedliwosci.  
 Nie karz za grzech choc slusnie litościa wzruszony  
 Nie poslusnych slug swoich y wszystkie Korony.



Nobile vincendi genus est patientia vincit,  
 Qui patitur, si vis vincere, discite pati.

Szlachetnego rozbaitu cterpliwosc zwyciestwem  
 Jest / zwycieza kto cterpliwyy rozumem nie mestwem.  
 Przeto kto chce zwyciezyc / wez sie cterpliwosci /  
 To jest mestwo nawietse / to skutek dzielnosci.





A V T O R.

Nie ná miátkim rozumie sádzac twódie zbdánie/  
 Przyimi prosze lástáwíe coé sie dzís dostánie  
 Szláchetny Czytelníkú/ po ktorým wdziecznósci  
 Sámeý rytko zá korzysć prágne/ á mítósci.  
 Wieceý cnotá za czyn swoý áni potrzebuie/  
 Ktora sobie ozdobe sámási záslugie.  
 Nieślíbýc sie do mnie co niepodobálo/  
 Twóióá winá sámegoś/ góyż to co sie sstálo/  
 Tiedziwo ze swoie písmo leie rym leniwo/  
 Bo cnotie szeroškryteý zayrzy dzís co żywo.  
 Leg to sórunny przytkim zázdrośc co náyduie/  
 Tám gózie brátknie wshyckiego zázdrośc nie pánnie.  
 Ale cóż tymi czásy co písać wáznego/  
 Tylko zále niezwykle á nie póciéfnego.  
 Juz y ptoro nieczyne mieni słowá swoie/  
 Kstegi miece ná strone á ma sie do zbroie.  
 W Muzóm wczas spokoyny dzísia ohydzoney/  
 Trapi sie z námi wespolich vnyst zraniony.  
 Przeto prosze od wdziecznych kto peten ludzkósci/  
 Míey záwdzieczne ten moy czyn/ nie wzgardzay życho/  
 Rzektbým przepusc ma wine náydziefli is w słowie/ (sci/  
 Dwazywshy to báczny/ níkt sie nie ozowie.  
 Nie prosze od niewdziecznych kto w cieniu wiek trawil/  
 Prozney chwały swym písmem by mie chytrze slawil.  
 Bo teslifs mie kto zdobi stanu niepodiego/  
 Malo dbam o przygáne szlowiektá lichého.





ECHO ZAŁOBNE.

<b>K</b> iedy twoiá ozdoba polsko utrapioná.	Echo.	Oná.
Kedy zgodá/ gdzie sławá/ wielec niedostaie,		Táie.
Kedy szczęście żygliwe co nas cieszyć zwykło.		Znikło
Lituyćie wdzięczne Muzy dziś ludzkiey utrąty.		Uty?
Oblewa sie dziś łzami sławna Słáwonia.		Dia.
Ginie miła swoboda która była w całe.		Alle.
To wszytko prze niezgodę tą tego przyczyna.		Jna
Kto przyczyna roszkerkow śnać wolność skáżoná?		Oná.
Wnetrzna woyná wpadkiem grozi utrapionym.		Onym
Pogubiłá niezgodá wiele Państw w ztey spráwie.		Práwie
Tu sie wádza á bráćiey w Podolu nábito.		Kto.
Dotáżnia nád nimi Gette Sármatyey.		Ty cyt
Gdzie one złote láta prozne ztey przygody?		Gody?
Kedy szczęśni hermani/ powiedz kto możeśli?		Żeśli.
Predka wpadku drogá gdzie kto nie wspomóże/		Może.
By wiedzieć iáko długo czas swoim obrotem?		Otem
Karáć nas wszytkich bądźcie niezyczym kłopotem/		Potym.





